

Wychodzi codziennie rano oprócz dni pościelonych

Adres Redakcji: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12-2. Sekretarz od 6-8
Administracja otwarta od 10-4 po poł i od 6-8
wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

mies. kwart. półrocz. rocz.
Prenumerata: W kraju 1.- 3.- 6.- 12.-
Za granicą 1.50 4.50 9.- 18.-

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce
przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop, każdy na-
stępny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop, na-
stępny raz, zawiad. zaobnie po 40 k. W rubryce
„Nadesłane” wiersz petitowy lub jego miejsce i rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja.

X. Karol Niedziałkowski
biskup diecezji łucko-żytomierskiejpo długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Żytomierzu
w dniu 24-ym marca.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w Żytomierzu w poniedziałek, d. 28 marca.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Napać na pocztę.

Warszawa. — Z Kalisza donoszą, że na-
szosie Kalisz-Turek nieznani bandyci dokonali
napadu na pocztę. Zostali zabici żandarm i
dwaj strażnicy; woźnica raniony. Zrabowano
47,000 rubli. Wysłano w celu pościgu oddział
kawalerii. Na miejsce wypadku przybył guber-
nator kaliski.Warszawa. — Bandyci, którzy napadli na
pocztę, uzbrowieni byli w mauzery i browningi.
Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli w
stronę Rychwała. Wysłano za nimi w pościg
trzy szwadrony kawalerii.

Uroczystości uniwersyteckie.

Lwów. — Wczoraj w południe związek
towarzystw akademickich „Ogniwo” złożył a-
dres holdowniczemu uniwersytetowi lwowskiemu
z powodu 250-letniej rocznicy istnienia uni-
wersytetu. W imieniu „Ogniwa” przemawiał
profesor Węgrzynowski, odpowiadał rektor uni-
wersytetu Jazowski.

Odrzucenie wniosków.

Włady. — Kortezy odrzuciły wniosek re-
publikanów, dotyczący przeprowadzenia rewizji
procesu Ferrera i ustawy wojskowej.

Telefon Wiedeń—Paryż.

Wiedeń. — Telefon pomiędzy Wiedniem a
Paryżem funkcjonować zaczął od d. 20 czer-
wca n. st.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. — Słery rządowe zapew-
niają, że, pomimo zaprzeczeń, Czarnogórze bie-
rze udział w powstaniu albańskim.

§ 14.

Wiedeń. — Z rozporządzenia cesarza Fran-
cisza Józefa projekt praw o kontyngensie
rekruta na rok 1911 i o dokonaniu poboru
wprowadzony zostanie na mocy § 14 praw za-
sadniczych.

Z komisji chełmskiej.

Petersburg. — Posiedzenia komisji chełm-
skiej odbywają się prawie codziennie w celu za-
kończania prac jeszcze przed świętami wielka-
nocnymi. Wczoraj po długich dyskusjach po-
stawiono odrzucić projektowane zniesienie w
przyszłej gubernii chełmskiej Najwyższej zatwier-
dzonego postanowienia komitetu ministrów z
dnia 15 maja 1881 roku, uznającego jako dni
nieurzędowe święta katolickie według nowego
stylu. Święta te mają być uważane nadal jako
dni nieurzędowe. Następnie komisja zdecy-
dowała, iż pozwolenia na przedstawienia dra-
matyczne będą wydawane przez przyszłego gu-
bernatora chełmskiego, nie zaś przez generał-
gubernatora kijowskiego.Interpelacya w sprawie zamknięcia Związku
oficyalistów rolnych.Petersburg. — Frakcyja k.-d. wniosła wkrót-
ce do Dumy Państwowej interpelacyę w spra-
wie zamknięcia przez administracyę kijowską
Związku zawodowego p. n. „Związek oficyali-
stów rolnych w kraju Pol.-Zachodnim”. Inter-pelanci zapytują ministra spraw wewnętrznych,
czy wiadomo mu, że d. 17-go lipca 1910 roku
policya kijowska zwróciła się do zarządu po-
mionionego związku z żądaniem natychmiasto-
wego zamknięcia Związku, bez wskazania przy-
czyn, wówczas, kiedy tego rodzaju sprawy po-
winny być przedewszystkiem rozpatrzone przez
zarząd do spraw związków i stowarzyszeń?

„Groza” o Stołypinie.

Petersburg. — „Groza”, pisząc o głosowa-
niu w Radzie Państwa nad interpelacyą w
sprawie zastosowania art. 87, kończy temi
słowy: „Niech ludzie prawosławni zanoszą swe
modły, by przybyło jeszcze dwa głosy na stro-
nę świętej prawdy, gdyż wówczas nastąpi usu-
nięcie Stołypina, a razem z nim zaniechanie
balwochwalstwa w Rosyi”.

Wystąpienie Stołypina.

Petersburg. — W dniu 30 b. m. Stoły-
pin wystąpił w Radzie Państwa w celu udzie-
lenia wyjaśnień w sprawie interpelacyi z po-
wodu zastosowania art. 87.

Nowy poseł do Rady Państwa.

Petersburg. — Były minister marynarki
Wojewodskij wstąpił do grupy skrajnej prawy-
cy w Radzie Państwa.

Choroba Panczenki.

Petersburg. — Panczenko niebezpiecznie
zachorował.

Rewizya.

Petersburg. — W redakcyi gazety „Raz-
swiet” dokonano rewizyi. Aresztowano trzy o-
soby, nie należące do składu redakcyi. Dwóch
z aresztowanych uwolniono, trzeciego zaś wy-
słano z miasta.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. — Rozłam wśród październi-
kowców wskutek zabiegów Gućkowa został
na pewien czas zażegnany.

Rosya i Chiny.

Petersburg. — Władze administracyjne ro-
syjskie w Charcinie zażądały od władz chiń-
skich zabezpieczenia przeciwko chunchuzom,
władze jednak chińskie odpowiedziały, iż w
traktacie, dotyczącym koncesyi dla rosyjan, nie-
ma mowy o podobnym zabezpieczeniu.

Heliodor pozostaje.

Petersburg. — Heliodor zwyciężył. Ostate-
cznie zdecydowano, iż pozostanie on w Cary-
cynie. Ep. Hermogen wygłosił mowę do ze-
branych tłumów, w której powiedział: „Odnie-
śliśmy święte zwycięstwo”.

Norma procentowa dla żydów eksternistów.

Petersburg. — Z Ekaterynosławia donoszą,
że do gimnazjów miejscowych nie wpłynęła
ani jedna prośba od chrześcijan eksternistów.
Wobec tego, na mocy cyrkularza ministra o-
światy, określającego normę procentową dla
żydów eksternistów, prośby tych ostatnich zo-
stały odrzucone.

Przyjęci do uniwersytetu.

Petersburg. — Z Dorpatu donoszą, że do
uniwersytetu przyjęto z powrotem 28 studen-
tów, wydanych na mocy rozporządzenia mi-
nistra oświaty.

Muzeum hr. Tolstoja.

Petersburg. — Odbędzie się otwarcie założo-
nego przez Stachiewicza muzeum imienia hr.
Tolstoja. W muzeum zgromadzono wydania
dzieł zmarłego pisarza we wszystkich językach.
Pozatem w muzeum umieszczono wiele obra-
zów, rzeźb, wydawnictw ludowych i listów.

(Od Agencji Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 27-go marca.

Przewodniczący Akimow.
Na porządku dziennym dalszy ciąg dysku-
syi ogólnej nad preliminarzem budżetowym.Ozierow zaznacza, że optymistyczne po-
glądy ministra skarbu na zamożność kraju nie
znajdują potwierdzenia w danych statystycznych,
wyjętych z dokumentów urzędowych, naprzy-
kład: z memoriału naczelnika głównego zarządu
do spraw urzędów rolnych, Kriwoszeina. W
memoriale tym autor przepowiada, że eksport
zboża zagranicę może z czasem zupełnie ustać,
gdyż już obecnie zapasów nie starczy na wy-
żywienie ludności. Czy stan Rosyi będzie po-
myślny, jeżeli zniszczone zostaną jej funda-
menty?Mówiąc o znaczeniu zwiększenia się go-
tówki w kasach oszczędności, mówca twierdzi,
że kasy odgrywały w Rosyi rolę pomp, które
przelewają do kas wszystkich to, co niegdyś
przechowywało się w skarbankach. Lecz pie-
niądze te wcale nie świadczą o wzroście za-
możności.Oprócz tego istnieją jeszcze inne groźne
symptomy, jako to: wyczerpanie się bogactw
rybnych, zmniejszenie się eksportu wełny, skór
i bawelny, kompletny zanik pszczelnictwa
i t. d. Nadszedł już czas, by zmienić politykę
wewnętrzną i skorzystać ze sprzyjających wa-
runków dla przeprowadzenia szerokich reform
w dziedzinach przemysłu, handlu i rolnictwa.Minister skarbu, zastanawiając się nad
argumentami Ozierowa, na podstawie ścisłych
danych dowodzi, że kraj pod względem ekono-
micznym szybko postępuje naprzód. W celu
uzasadnienia swych poglądów minister przyta-
cza liczby, dotyczące przyrostu ludności, zwięk-
szenia terenu uprawianej ziemi, zwiększenia u-
rodzajności gleby, wzrostu ogólnego spożycia i
rozwoju całego szeregu gałęzi przemysłu, han-
dlu i rolnictwa.Mówca przechodzi do wniosku, że kraj
postępuje naprzód nie tylko dzięki ostatnim uro-
dzajom, lecz że jeszcze wcześniej stanął na dro-
dze do postępu ekonomicznego.Po udzieleniu przez Ozierowa wyjaśnień
dodatkowych, debaty ogólne zostały zakoń-
czone.Rada przystępuje do dyskusyi nad budże-
tem ministerstwa marynarki.Petersburg. — Poddany niemiecki ks.
Wierciński i poddany austriacki Indrys, którzy
dopomagali ks. Wiercińskiemu w jego konspi-
racyjnej działalności (?), otrzymali polecenie
bezwzględnej wyjazdu z granic Rosyi.Za pomocą dochodzenia stwierdzono (?),
że ks. Wierciński należy do zakonu jezuitów (?)
i podtrzymuje bliskie stosunki z lwowskim ue-
rotopia unickim, Szeptyckim. Posyłal on sta-
roobrzędowców do Lwowa w celu wykerowa-
nia ich wbrew prawu na księży unickich (?).
Do Rosyi przyjeżdżali również i inni jezuiti.Stwierdzono, że ostatnimi czasy księżci katolicki zdobyli sobie dość znaczne sympatyje w
niektórych sferach społeczeństwa moskiewskie-
go i wśród niektórych działaczy—staroobrze-
dowców. Nowemu sympatyzującemu z Rzymem
prądowi, który się ujawnił wśród staroobrze-
dowców, udzielają poparcia niektórzy działacze
katolicycy, którzy za pomocą uznania hierarchii
staroobrzędowców mają nadzieję osiągnąć je-
dność (?). Propaganda wśród ludności prawosławnej
w Moskwie ujawniła się w przejściu
na katolicyzm w ciągu lat ostatnich 370-ciu
kobiet i 332 mężczyzn, nie biorąc pod ra-
chubę osób, które nie chciały być zaregistro-
wane.Ks. Wierciński stał na czele całego przed-
sięwzięcia (?) i działał na mocy otrzymywanych
dyrektyw. Istniał przygotowany już plan stwo-
rzenia w Rosyi podstawowych ognisk łączności
pomiędzy wyznawcami religii prawosławnej a
Rzymem, ażeby tym sposobem stworzyć podla-
tny grunt dla unii (?). Stwierdzono, że w dwu
gimnazjach rzym-katolickich (?) wśród nauczy-
cieli byli tacy, którzy nie posiadali nawet pra-
wa zamieszkiwania w Rosyi bez uzyskania spe-
cjalnego na to pozwolenia. Uczeńce wyzna-
nia prawosławnego prowadzono (?) codziennie na
modlitwę do kaplicy katolickiej.W przyszłości moskiewskiego rzym-kato-
lickiego Towarzystwa dobroczynności na ścia-
nach rozwieszono portrety królów i działaczy
polskich oraz herby Polski i Litwy (?), nie u-
mieszczono jednak portretu Monarchy. Niema
również portretów i rycin, świadczących o tem,
że w Rosyi dzieci litwinów podlegają poloni-
zacji (?). Projektowane jest zamknięcie przy-
tulku. Osoby, stojące na czele tej instytucyi,
pociągnięte zostały do surowej odpowiedzial-
ności.Stwierdzono, że proboszcz kościoła św.
Piotra i Pawła w Moskwie, ks. Wasilewski,
gwałcił nieraz prawo i przepisy, dotyczące wy-
znań obcych (?) i zaniechał w r. 1905 śpiewu
wiersza o Monarsze.Niezależnie od pociągnięcia winnych do
odpowiedzialności sądowej zażądano od metro-
polity rzym-katolickiego zawieszenia ks. Wasi-
lewskiego raz na zawsze w pełnieniu obowią-
zków kapłańskich. Co zaś dotyczy skarg litwi-
nów na nietolerancyjne traktowanie ich przez
duchowieństwo katolickie pod względem naro-
dowym, stwierdzono, że rzeczywiście sprawom
religijnym i kościelnym nadano zabarwienie
narodowo-polityczne (?) z uszczerbkiem dla po-
trzeb duchowych katolików nie-polaków, w
szczególności zaś litwinów. Okoliczność ta
zwróciła szczególną uwagę ministerstwa, gdyż
wśród ludności katolickiej Moskwy naruszony
został spokojny przebieg życia religijnego (?).Ekaterynosław. — W Stanicy „Korie-
nowskaja” ograbiono sklep monopolowy na su-
mę 1,243 rubli.Woroneż. — Otwartą została urzędowa
przy udziale akademii nauk z powodu 25-le-
tniej rocznicy zgonu historyka Kostomarowa
wystawa historyczno-archeologiczna i arty-
styczna.Petersburg. — Stan zdrowia min. Sazo-
nowa: żrana temperatura 38, w nocy długi i
spokojny sen.Petersburg. — Minister sprawiedliwości za-
komunikował prezydentowi Dumy Państwowej
o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej
posła do Dumy Kropotowa, wskutek czegoKropotow podlega na mocy art. 20 regulami-
nu Dumy czasowemu zawieszeniu w pełnieniu
obowiązków poselskich.Petersburg. — Rada wojenna na mocy
orzeczenia głównego sztabu uznała za sprawie-
dliwe zwrócić kozakom orenburskim 50,000
dies. ziemi, oddanej kirgizom.Charków. — Zmarł profesor uniwersytetu
Patenko.Wologda. — Rady Miejskie Wologdy, Ar-
changielska, Wiatki i Wielkiego Ustiużewskaja
ły starania o utworzenie w Wologdzie Izby sa-
domej.Aschabad. — W Czelekenie, na gruntach
Gadżyńskiego, wytrysła nafta, dająca w ciągu
doby 200,000 wiader czystej nafty.Rzym. — Niemiecki następca tronu wraz
ze swą małżonką wyjechali do Wiednia.Frankfurt nad Menem. — Według wia-
domości, otrzymanych z New-Yorku, za fabryk
narzędzi rolniczych zjednoczyło się pod firmą
„American Implements Company” z kapitałem
50 milionów dolarów.Konstantynopol. — Izba przyjęła wnio-
sek ministra wojny w sprawie obstalunku
dwóch dreadnoughtów Armstronga.Konstantynopol. — Według doniesień ze
źródeł urzędowych komunikacya telegraficzna
pomiędzy Tuzi i Skutari została przerwana. Gu-
bernator skutaryjski zażądał posiłków.Birmingham (Stan Alabama). — Banner
donoszą, iż w kopalni węgla Littleton nastąpił
wybuch gazów. Ze 190 więźniów, pracujących
w kopalni, zdołało się uratować tylko 20.Lizbona. — Rząd wydał polecenie prze-
prowadzenia śledztwa w sprawie zajścia w ar-
senale marynarki. Dnia 26 marca pracujący
w warsztatach arsenału robotnicy stawili się do
pracy o zwykłej godzinie.Rzym. — Parlament większością 340 gło-
sów przeciwko 88 uchwalił Giolitti'emu votum
zaufania.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Jana Kapistrana W.
Jutro 29 (11) Eustazego Op., Cyrylla M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 20.
Zachód słońca o godz. 6 m. 44
Długość dnia godz. 13 m. 24

Kalendarzyk Historyczny.

28 Marca (10 Kwiećnia).

Roku 1831. Święte zwycięstwo Prądn-
skiego nad Rosenem pod Iganiami, gdzie woj-
sko polskie, liczące niespełna 6 tysięcy żołnie-
rza, bierze 2000 jeńców, w tem cały pułk 98-y,
dwa działa i sztandar.Z parafii św. Mikołaja. W środę 30
marca o godz. 10 i pół w kościele św. Miko-
łaja będzie odprawione nabożeństwo żałobne
za duszę s. p. ks. biskupa Karola Niedzia-
łkowskiego.NIESZCZESLIWY WYPADEK. W sady-
bie № 18 przy ul. Piotrowskiej niejaki M. Kalitien-
ko, wiozący cegły, został przygnieciony przez wóz,
wskutek czego odniósł poważne obrażenia piersi i
pleców. Pogotowie odwiezło poszkodowanego do
szpitala Aleksandrowskiego.

ANTONIO FOGAZZARO.

Pereat Rochus.

Przekład z włoskiego z upoważnienia autora
przez J. K.

Doszli obaj do kilku pokrzywionych cyprysów, wieniących grzbiec pagórka naprzeciw dolinki, niedaleko innego bardziej wysokiego wzgórza. Tu zatrzymali się znowu—profesor, który bardzo lubił księdza Rocha za jego dobroć pełną prostoty i za to, że dostarczał pola do ucieczki żartów, usadowił obok siebie na trawie towarzysza i przypuścił doń ostatek atak, starając się przekonać go, że nie słusznie tak ufa Lucy. Nie było jednak możliwości dojść z nim do ładu. Don Rocco wciąż powracał do wczorajszej swej rozmowy z hrabiną i powtarzał, że słów swych nie zmieni.

— No, w takim razie pożegnajże się ze swoim kościołem, mój synu!—rzekł profesor z rezygnacją.

Don Rocco mrugał strasznie powiekami, ale pary z ust nie puścił.

— Hrabina spodziewała się dziś ciebie, mój księże Rochu, ale nie byłeś u niej. Dość że poleciła mi powiedzieć ci tak: albo oddalisz Lucyę pierwszego grudnia, albo sam się uwolnisz z urzędu na nowy rok, lub pierwej, jeśli ci się podoba.

— Nie będę mógł wyjechać wcześniej, jak przed świętami, mówił ksiądz nieśmiało. W tym czasie proboszcz zawsze potrzebuje pomocy.

Profesor uśmiechnął się.

— Cóż ty myślisz sobie, księże Rochu?

Czyż sądzisz, że hrabina nie znajdzie sobie od razu kogoś innego na twe miejsce.

Don Rocco zastanowił się. Rzadko kiedy mu się zdarzało powziąć zamiar tak pośpiesznie, jak teraz. Wobec skandalu, jaki ta kobieta wywołała w okolicy, wobec zresztą tego, że hrabina miała już zastępcę na kapelanie na widoku, wybór był nie trudny.

— W takim razie—rzekł—wyjadę stąd jak najprędzej. Mój ojciec i siostra mieli odwiedzić mnie w tych dniach, zamiast tego ja do nich pojadę.

W jego głowie powstał już zamiar ułatwienia tej kobiecie wyjazdu z tych stron, ale jego rodzina nie potrzebowała służącej, a on sam, nie mając nic stałego przed sobą, nie może jej utrzymywać. Niektóre atoli konieczności życiowe, niektóre rozsądne myśli nie mogły mu nigdy trafić do serca, do głowy zaś trafiały późno, w takich razach don Rocco, z pełną przykrością, opamiętywał się i uderzał ręką po czoło, lub drapał się w głowę.

Gdy zbliżali się już do kościoła, profesor opowiedział, że karabinierzy poszukiwali Mora, współnika rabusiów, którzy świeżo ograbili kogoś i z których kilku wpadło już w ręce sprawiedliwości. Don Rocco wysłuchał tego z przyjemnością; teraz stało się dlań jasnym, dlaczego Moro nie przyszedł.

Kto wie—odważył się powiedzieć—może już na dobre sobie się wyniósł, może już nie wróci. W takim razie skończą się te plotki. Nieprawdaż?

— Tak, mój drogi—odrzekł profesor, który odgadł ukryty cel powyższych słów—lecz znasz hrabinę. Czy Moro opuści te strony, czy zostanie, mało ją to obchodzi. Należy oddać Lucyę.

Na tem się skończyła rozmowa. Don Rocco odprowadził jeszcze gościa aż do cyprysów kościelnych, patrzył za nim, dopóki nie znikł w głębi ścieżki, i wdychając, powrócił do domu.

Potem, gdy w płaszczu swym, pochylony, z lampką w ręku, przechodził korytarz, wiodący na chór kościoła, żywo stanęły przed nim

wątpliwości nocy poprzedniej. Czy można to brać za spowiedź? Przez chwilę zatrzymał się w mrokach pustego korytarza, ze wzrokiem utkwionym w lampce, dając dostęp do swej duszy słodkiej i wabiącej pokusie. Znalazł jakiś pozór, oddalić Lucyę, a potem żyć i umierać spokojnie w pustelni św. Łukasza. Serce zaczęło mu się tłuc w piersi niespokojnie. Te myśli nasuwał mu chyba szatan. Tak może, w dawnych czasach, w tem samem miejscu, dręczył szatan któregoś z mnichów, nasuwanemu mu przed oczy widziadła ucieci zmysłowych—to pomyślałszy don Rocco z przestrachem uczynił na czoło znak krzyża świętego i, pośpiesznie wstąpiwszy na chór zanurzył się po uszy w pobożnem odczytywaniu brewiarza.

V.

W dziesięć dni później, o tej samej godzinie, modlił się don Rocco przed ołtarzem Madonny.

Nazajutrz miał opuścić kościół św. Łukasza na zawsze. Z panią Karoliną umówionem było i ułożonem naprzód, że ksiądz uda chwilowy wyjazd na parę tygodni do swego ojca, a stamtąd napisze, iż z powodu zmiany okoliczności powrócić już nie może. Tymczasem starszek ojciec, nie nie wiedząc, co się z synem dzieje, pisał doń, prosząc o pomoc materialną; wskutek takiej odezwy ksiądz sprzedał część swoich mebli, częścią dla uniknięcia kosztów przewozu, częścią dla powrotu do rodziny z rękami niezupełnie pustymi. Jechał tam z zamiarem zabawienia jak najkrócej i z chęcią rychłego osiedlenia się gdzieś na posiadłość kapelana, o co już poprzednio prosił biskupa.

O złodziejach, oraz o skradzionem winie pewnego nie jeszcze nie wiadomo, lubo podejrzenia skierowywały się na jakąś nową przyjaciółkę Mora, która jakoby wino u siebie przechowała. Według zdania jednych—Moro uciekł, wedle drugich—pozostawał w ukryciu. Zandarmi podobno podzieliła tę ostatnią opinię.

Jakoż kręcili się nieustannie po okolicy, szukając i wszęcać—dotąd zawsze napróżno.

Lucya powróciła w swoim czasie—zachowanie się jej jednak stało się jakieś inne i niezwyczajne. Zamiędywała obowiązki, ostro odpowiadała swemu panu i plakiwała często bez żadnych widocznych przyczyn. Pewnego wieczora wyszła na prośbostwo pod pozorem odprawienia jakichś modłów. O dziewiątej don Rocco poszedł z filozoficznym spokojem spać i nigdy się nie dowiedział, o której powróciła. Następnego dnia zato rozradował się wielce szczęśliwą zmianą, jaka zaszła w służącej po dokonanych aktach religijnych; istotnie wydawała się zupełnie inną: uspokoiła się, stała się uważną, chętną, cieszyła się blizkim wyjazdem, jak również i obietnicą księdza Rocca znalezienia jej miejsca u pewnego znajomego mu diakana. Wynosiło ją to nawet na wyższy stopień. Prócz tego doświadczała zapalów ascetycznych, całkiem w niej nowych. Kiedy don Rocco szedł do łóżka, ona udawała się do kościoła i spędzała tam długie godziny.

Po raz ostatni zatem spożył don Rocco dnia tego swoją kolację w rektoratu klasztoru i po raz ostatni odczytywał brewiarz w kościele św. Łukasza, w tym większym kościele tak z prostoty i pobożności do niego podobnym. Na sercu biednego księdza leżał jakiś ogromny kamień. Opuścić swoje gniazdo z uczuciem upokorzenia! Sprawić wstyd i gorycz ojcu i siostrze, tej rodzinie, dla której był jedynym oparciem, jedyną nadzieją! Nie dziwnego, że marszczył brwi ciągle przy czytaniu brewiarza.

Skończywszy czytanie, usiadł na ławce. Rozstawać się ze swym kościołem było mu nad wyraz ciężko. Oto spędza tu ostatnie wieczór. Siedział teraz ze wzrokiem nieruchomym, mrugając regularnie powiekami, zgnębiony i posępny, jak biedne zwierze, które oczekuje śmierтельного ciosu. Poobiednie godziny spędził w winnicy przy winnych krzewach, własnoręcznie zasadzonych przed trzema laty, z których w tym roku miał pierwsze grono. Wieszniące jego serce niczem się tak nie rozczulało, jak

pięknym winokrzewem i żyzną ziemią—nie zachwycali go ani cyprysy, ani równina, usiana pagórkami. Czerwieńjąc ze wstydu, urwał grono i gałązkę winogrodową, chowając je sobie na pamiątkę. W tem była jego poczyta. Z kościoła nie mógł unieść żadnej pamiątki, za to zostawił w nim swoje serce, w każdym kącie po trochu; trochę na ołtarzu, przed którym miewał kazania, trochę u stóp pięknej Madonny, trochę na grobie tego biskupa, który przed dwustu laty przeniósł samotną ciszę u św. Łukasza ponad świetności doczesne. Kto wie, myślał don Rocco, czy kiedy będą miał własny swój kościółek, taki własny, jak tu? Nie miał siły wstać z ławki, czuł przynębnienie straszne, o jakim nie miał dotąd pojęcia. Mrużył powieki, jak gdyby chciał przez odegnąć przykre lzy. Nie płakał mimo to, lecz oczy jego błyszczały nienaturalnie.

O pół do dziesiątej wszedł do kościoła Lucya, pragnąca zobaczyć się z panem.

— Zaraz przyjdę, zaraz przyjdę, idź sobie tymczasem—odrzekł don Rocco.

Był przekonany, że jest sam w kościele, lecz, obejrzawszy się, byłby ujrzał coś niezwykłego. Jakaś głowa człowieka, oświetlona bladym płomykiem naftowej lampki, wychyliła się z poza pulpitu i przypatrzyła księdzu. Twarz to była ogolona, niby duchownego, lecz z tej twarzy patrzyły szatańskie żrenice Mora. Głowa podniosła się w cieniu do góry, a dwie długie ręce wykonały w powietrzu gest zniecierpliwienia. W tej chwili don Rocco mówił do wahaającej się służki: „zaraz przyjdę”.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Opuścił prasę zeszyt V-ty

388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACJE I PORTRETY:

Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacji centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii

1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — General Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadier brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cicyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — General Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffal, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — General Romuald ks. Giedroyc. — General Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego” cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracja „Dziennika Kijowskiego” w Kijowie Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1872.

Zaopatrzona w najnowsze ozonkier-

namenty oraz ap-

oyna maszyny.

Ceny umiarkowane.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKAR-

STWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach

CIESNINY
BERINGA

Do nabycia w Administracji „Dziennika Kijowskiego”, Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego” 1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.

Otrzymaliśmy

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”
cena niższa rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracji „Dziennika Kijowskiego”.

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBIEŻSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYŻAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCIELEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTÓRÓW POLSKICH I OBcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezje, utwory dramatyczne; historię polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytność; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; zyciorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiankie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencje z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły oficjalnie ilustruje. Biesiada Literacka daje reprodukcje obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaka, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najciekawszych misurów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków, gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomych mezbów i t. p. jest więc połączką Muzeum Pamiątek Narodowych.

Biesiada Literacka szczyty się współpracownictwem autorów pierwszorzędných z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całorocznym w roku bieżącym DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY „TUŁACZKA”, osnuta na tle dziejów od Konfederacji Barskiej, a kończąca się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaze się po raz pierwszy w zupełności bez żadnych skrótów; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie na prowincyi.

Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	3	Półrocznie	4
Kwartalnie	1 kop. 50	Kwartalnie	2

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracji wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4.
№ Telefonu 78-26. 389

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi
w PŁOSKIROWIE

„Tygodnik Podolski”

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.

Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca Stefan Zembrzusi.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

Jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczajów, sztuki i nauk, zbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rybackiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej”) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzenia przeszłości, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

Cena księgarska rb. 15.

1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena niższa do

rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

„SPORT POWSZECHNY”

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone wszystkim odłomom:

● ● sportu, życia towarzyskiego, teatrowi i t. p. ● ●

pod redakcyą JANUSZA DRACĄ.

„SPORT POWSZECHNY” obejmuje następujące działy: awiatykę, myślistwo, cyklisme, samochody i motocykle, sport konski i t. p. W odcinku będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz harmon-

towy i szpaltowy rubli 1.

Reklamy: bezpośrednio po tek-

ście, za wiersz garmentowy

kop. 30.

Zwyczaj: ogłoszenia: za wiersz

petitowy k. 15.

Drobne ogłoszenia: po kop. 3

za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przy-

mują wszystkie kantory w Kró-

lestwie i Cesarstwie.

Redakcyja i Administracyja otwarta

od 4—6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Smólna 10, tel. 209-87.

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

(TYGODNIK).

Jedynie polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, kochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacji gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie

rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45